

DOMINIK FIJAŁKOWSKI

ur. 1922; Huta Borowska



Miejsce i czas wydarzeń	Halle, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Halle, II wojna światowa, praca przymusowa w Niemczech, stosunki polsko-niemieckie, wyżywienie w pracy

Relacje polsko-niemieckie w czasie wojny

[Niemcy] cenią człowieka, jeżeli ktoś, pracuje, jeżeli ktoś leni się, albo coś tam gada przeciwko władzy, to tacy są bezwzględnie tępieni. Przecież nawet jakieś kontakty między Polką na przykład i Niemcem albo odwrotnie, jakie tam czasami się zdarzały, to od razu Polaka zabierali do obozu koncentracyjnego i stamtąd nie wracał, a Niemce obcinali włosy i oprowadzali po ulicach. Jak pracowałem dali mi takiego folksdojcz, który wyszedł z obozu koncentracyjnego i w ogrodnictwie pracował u mnie. Dostaliśmy tak zwany Bezugschein na zakup materiału na ubranie, teraz trzeba było zrobić sobie garnitur. Poszliśmy razem do jednego krawca, folksdojcz po uszyciu podziękował temu krawcowi i wręczył mu kilka ogórków szklarniowych, a ja dałem mu marki. Ten Polak, jeszcze nie zdążył wrócić do miejsca pracy, a już go zabrali hitlerowcy do obozu. On ukradł te ogórki i od razu donieśli [na niego], nawet się nie mógł przebrać. Płacili [nam za pracę], chyba to było siedem marek na tydzień, bo to pensja była tygodniowa, a Niemcy dostawali dziesięć razy tyle. [Żeby] kupić chleba, zaopatrzenie z kartek, to trzeba było samemu mieć. W takim zakładzie był inspektor rolny, to dawał z łaski mleko albo ziemniaki, a tak trzeba było samemu przygotowywać sobie posiłek. Takie były kominki w Niemczech żuźlowe czy koksowe i miały ruszt metalowy, i tam się przygotowywało w garnkach jedzenie, zupa i drugie danie. Można tam włożyć kawałek mięsa, jak się miało jakieś warzywa. Na kilkadziesiąt osób była jedna kobieta, która pilnowała jak się coś ugotuje już, to odstawiła. Na kolację, śniadanie to ten chleb był co się dostawało, Oczywiście tego chleba było mało, człowiek by zjadł drugie tyle co najmniej albo trzy razy tyle. Też dawali, na przykład zamiast kiełbasy, to takie coś zielonego, coś zbliżone do pasztetówki, ale dosłownie zielona była cała ta kiełbasa. To się nie nadawało nawet do jedzenia.

Data i miejsce nagrania	2012-05-25, Lublin
Rozmawiał/a	Łukasz Kijek
Redakcja	Weronika Prokopczuk
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"